

OGŁOSZENIA

przyjmuje firma „Leonia” w Al. Marz. Piłsudskiego, upoważnieni agenci piśmiennicy oraz administracja „Głosu” we wtorki, środy, piątki od godz. 17 do 20.

GŁOS

CENY OGŁOSZEŃ:

(szer. szpally przed tekstem 70 gr.
w tekście 75 „
za tekstem 60 „
ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz
duże litery w drobnych liczą się za
oddzielne wyrazy.

REMBERTOWA i OSIEDLI PODMIEJSKICH

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

ROK I.

Dnia 5 lipca 1931 r.

Nr 6

Od Redakcji.

Począwszy od poprzedniego numeru powiększamy objętość pisma o dwie kolumny nie podwyższając przytem ceny.

Aby mieć możność dalszego rozszerzenia tygodnika musimy mieć jednocześnie poparcie czytelników których prosimy o wypełnienie deklaracji roznoszonych przez kolporterów.

Na prenumeracie zyskują czytelnicy gdyż pismo otrzymują do mieszkania, nam zaś odpada obowiązek płacenia kolporterom po 5 gr. od egzemplarza, a pozostała w ten sposób nadwyżkę obrócimy na rozszerzenie objętości.

Projektujemy w najbliższym czasie prowadzenie działu sportowego, wiadomości, ze świata, „rzeczy ciekawe” oraz sport i ilustracje.

Mamy nadzieję, opierając się na dotychczasowym doświadczeniu, które wskazuje na stały wzrost czytelników i sympatyków, że projekty nasze zrealizujemy niedługo.

Głównie chodzi o prenumeratę.

Niezależnie od tego pozwalamy sobie na wyrażenie skromnej prośby, pod adresem odwiedzających nas osobiście.

Szanujcie nasz czas łaskawe obywatelki i szanowni obywatele!

Jesteśmy po to żeby Wam służyć zawsze, lecz zbiorowo a nie każdemu z osobna.

Zdarzył się ostatnio wypadek, że w pewnej blahej dosyć sprawie jedna z czytelniczek interweniowała u nas tak szczegółowo i drobiazgowo że zabrała nam równo dwie godziny. Nic nie pomogło kilkakrotne wstawanie z krzesła, znacząca spojrzem i inne mimiczne pokazy.

Dwie godziny cennego czasu poszło na marne.

Nie róbcie nam drodzy czytelnicy takich kawałów!

Jeśli sprawa da się załatwić piśmiennie jest dla nas wygodniej.

Byleby list był podpisany.

SKŁAD TAPICERSKO-MEBLOWY.

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ I NA RATY.

J. BIMSZTRJN

Al. Marz. Piłsudskiego 10, dom Bittersa.
Nonsensem jest kupowanie w Warszawie i przepłacanie kiedy dany wybór jest na miejscu

Zarażanie artykułów spożywczych.

Pisząc o brudach w sklepach mieliśmy na uwadze między innymi, obserwowanie skutków jakie artykuł nasz wywoła.

Publiczność przyjęła naszą inicjatywę bardzo przychylnie czego nie można powiedzieć o właścicielach szczególnie brudnych sklepików u których wywołał głębokie oburzenie a co za tem idzie, gadanie.

Zauważyliśmy jednak, że mimo gadania, nastąpiła pewna nieznaczna zresztą poprawa, co skłania nas do dalszej akcji zmierzającej do zupełnego sukcesu, czyli „odbrudzenia” całego handlu.

Niezależnie od tego, chcemy poruszyć sprawę brudzenia artykułów spożywczych nie przez kupców lecz przez niektórych klientów. Czynimy to dlatego, żeby obydwie strony, to znaczy tak kupujący jak i sprzedający, ściśle przestrzegali elementarnych zasad higieny o której niektóre gospodynie nie mają pojęcia.

Z samego rana zaczyna się ruch w piekarniach i jednocześnie systematyczne zaszczepianie pieczywu różnorodnych zarasków. Odbywa się to za pomocą „próbowania”.

Była brudas-służąca, uważa za swój święty obowiązek, w celu dogodzenia państwa, brać do rąk każdą bułkę żeby się przekonać czy jest święta, dobrze wypieczona, albo czy prosto „skrzypi”. To notoryczne macanie pieczywa jest wspólne wielu ciemnym kupującym, nie zdającym sobie sprawy z karygodności takiego postępowania.

Na każdej ladzie i kontuarze powinny być umieszczone napisy zabraniające brania do rąk niezakupionego artykułu spożywczego. Kupcy powinni przestrzegać z całą surowością tego podstawowego nakazu higieny. Zwrócono nam uwagę, że pletniemy niektóre złe objawy tyciowe, rzekomo za ostro.

Wobec powyższych ujawnionych faktów mamy pewnie zachowywać dyplomatyczny ceremoniał?

Sklep nie jest salonem w którym się gromadzi śmietanka towarzyska skrupowana konwenansami, lecz miejscem do którego przychodzą przedstawiciele różnych warstw społecznych, ludzie wykształceni i analfabeci, lepiej wychowani i gorzej, kulturalni i zwyczajnie dzikusy od których się między nami roi.

Do tych ostatnich nie można przemawiać delikatnie i wyszukanie, bo to nie odniesie żadnego skutku.

Naszem zdaniem trzeba objawy ciemoty zwalczać wszystkimi stojącymi nam do dyspozycji środkami i właśnie ostro a nie przez rękawiczki.

Na targu zdarzają się naprzykład następujące wypadki. Do baby sprzedającej śmietanę (znowu ta nieszczęsna śmietana!) podchodzi stworzenie które w naszej gwarze redakcyjnej określamy mianem „paniusi”.

Paniusia jest to stworzenie odznaczające się zawsze dobrze naoliwionym językiem, posiada w zapasie zawsze arsenat plotek, bryzga błotem na bliźnich, wyraża się górnolotnie, pogardza rozumem a czci znachorów i jest przekonania że radio ściąga deszcz.

Paniusia próbuje śmietanę w ten sposób, że swój brudny paluch wsadza do faski i zlizuje go, poczem spoglądając w niebo mlaszcze językiem aby sobie wyrobić zdanie o smaku. Ponieważ jednokrotne zanurzenie palca jej nie wystarcza wsadza palec poraz drugi i trzeci a zrezygnowana baba wiejska, absolutnie na to nie reaguje, gdyż w jej mniemaniu jest to zwyczaj handlowy poświęcony na targach.

Jedna paniusia po oblizaniu palca odchodzi i zaraz luzuje ją druga niemniej brudnym szponem i powtarza to samo.

Każda gomółka sara jest zwykle wyobracana na wszystkie strony zanim znajdzie konsumenta.

Zwrócić takiej paniusi uwagę że to niezdrowo (dla innych) w taki sposób próbować, jest conajmniej tak samo logiczne jak tłamać krowie jaka jest

Ważne dla właścicieli składów, materiałów budowlanych, budowniczych i stolarzy!

FABRYKA MEBLI GIĘTYCH W REMBERTOWIE

komunikuje, że przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty maszynowe,
NA STRUGARCE (heblarka), WYRÓWNIARCE (abrycht) i t. p.
oraz sprzedaje trociny i wióry po cenach przystępnych.

różnica między monarchją a republiką.

Zasypie takiego nieostrożnego grudem wymysłów z których pierwszym i według niej zasłużonym będzie „cham”.

Natychmiast też znajdzie poparcie u innych kumoszek i wtedy biada ci higieniczny erytelniku!

Więc według przekonania niektórych obywateli należałoby, podobną głupotę tolerować i mniej ostro przemawiać?

Tu nietylko że trzeba przemawiać ostro ale trzeba karać grzywnami.

Pisaliśmy już o bierności, nieszczęściu obecnych czasów i fatalnem salandulstwie, niedołęstwie i zwyczaju gładzenia i machania ręką na wszystko.

Mamy po uszy bajdurzenia i uzalania się ale do zdecydowanych czynów, do pracy, do energicznego wykorzystania wszelkiego zła, podchodzi się miękko i przez rękawiczki ujmuje się problem wymagający ostrych środków.

Zastanówmy się nad tem ile energii potrzeba do nauczenia sprzedawcy, że masło powinno być owijane w papier pergaminowy a nie w makulaturę, lajemniczego pochodzenia lub zadrukowane gazety. Starczy tylko parę słów powiedzieć sprzedawcy i sprawa jest załatwiona, mimo to każdy bierze jak mu podają bez protestu.

To nie jest dobrze. Trzeba raz z tem skończyć i nauczyć się wymagania, później przestrzegania a wreszcie reagowania na wszystko to co jest niezgodne z naszymi pojęciami o higienie i czystości artykułów spożywczych.

Kupcy są zobowiązani trzymać się zasady, że towar dotknięty jest uważany za kupiony. Na to trzeba zwracać uwagę nie dlatego że coś jest „nieapetyczne” ale zakazane. Żadnych trudności w wyegzekwowaniu naszych wymagań nie widzimy.

Niema ich zresztą.

BUDOWA DROGI DO ZIELONEJ.

Zatwierdzono ostatnio plan budowy drogi łączącej szosę Godławską z Zieloną przez nowy Rembertów.

Szosa ta będzie miała ogromne znaczenie dla właścicieli parcel położonych przy tej trasie, pozatem posiada również duże znaczenie strategiczne, gdyż odciąża jedną z głównych arterii prowadzących do stolicy, tak zwaną szosę brzeską.

Koszt tej drogi wyniesie około stu pięćdziesiąt tysięcy złotych.

Prace wstępne rozdość się mają niedługo, w czem część zasługi spada na

Z RADY GMINNEJ.

W dniu 26 b. m. odbyło się w lokalu gminnym posiedzenie rady.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do obrad nad sprawami podatkowymi, przyczem uzasadniono konieczność energiczniejszej akcji w ściąganiu należności gminnych, ponieważ praktykowane coraz częściej składanie próśb o ulgi, odroczenia i umorzenia niektórych świadczeń weszło w stały zwyczaj u niektórych płatników, co do których istnieje uzasadnione przekonanie (co stwierdzono), że starają się wprowadzić urząd gminny w błąd, gdyż ich stan majątkowy pozwala im bez trudu spłacić swe zobowiązania.

Postanowiono przy rozpatrywaniu każdego podania zasięgać informacji i przeprowadzić dokładny wywiad co do stanu majątkowego petenta, a w wypadku stwierdzenia fałszywych danych i motywów, pociągać do odpowiedzialności sądowej za wprowadzenie w błąd władzy.

Poruszone również sprawę reklam firm obcych, umieszczanych na słupach, płotach, i drzwiach wejściowych do sklepów, oraz podwyższenia opłaty od szyldów dla tych przedsiębiorstw, które nie posiadają obowiązkowego szyldu nagłówkowego nad sklepem.

Na skutek pisma kierownika szkoły w Wawrze, postanowiono wydelegować ks. prob. Maika, oraz wójta gminy do Wawra aby dokonać formalnego przejęcia darowizny placu pod budowę szkoły w Wawrze, ofiarowanego przez hr. Branickiego.

Posiedzenie zakończono omówieniem sprawy odszkodowania dla parafji Żabki i wolnymi wnioskami, które nie konkretnego nie wniosły.

Kic—ki.

List do redakcji.

Otrzymałmy poniższy list.

Przy pomocy pańskiego pisma chcę poruszyć bardzo ważną sprawę mianowicie, kwestję telefonu do Warszawy. Otóż pracując w zawodzie akuseryjnym przez dwadzieścia lat mimowolnie wiele się obserwuje. W Rembertowie pracuję 5-ty rok i zauważyłam że kwestja telefonu nie się nie poprawiła od tej pory.

Gdy wypada dzwonić po lekarza w pilnej sprawie, bo idzie o życie 2-ech istot t. j. matki i dziecka, to jesteśmy pozbawione możliwości szybkiego wezwania lekarza z Warszawy w każdej porze dnia a szczególnie w nocy. Na stacji odmawiają „bo to nie dla publiczności prywatnej jest aparat”, na posterunku tylko służbowo, t. j. w wypadku otrucia, zastrzelenia i t. p. Gdy potrzeba lekarza wezwać do porodu, to poprostu jak w jakiej Koziej Wólce chodzi się od Pawła do Gwila, a tu czas mija i przez to były w roku zeszłym dwa wypadki śmierci, a przecież Rembertów oddalony jest od Warszawy o kilka kilometrów, więc możeby czynniki miarodajne porozumiały się z starostwem lub innym odpowiednim urzędem, gdyż choroba nie świętuje ani nie zasypia w nocy.

Jeszcze jeden szczegół w kwestji pomocy dla biednych matek... Otóż przed dwoma dniami wezwano mnie do chorej w krytycznej chwili, chora ta nie należała do kasy chorych nieobecny zaś w tym czasie mąż znajdował się w poszukiwaniu pracy. Zostałam chorą w położeniu tak ciężkiego zбочenia porodowego że był potrzebny zabieg operacyjny wykonany przez lekarza; widząc że niema mowy o tem, wykonałam sama ową operację i na szczęście się udało dobrze, ale szczerze wyznaję że gdyby to nastąpiło o pół godziny lub godzinę później to dziecko nspawnoby nie żyło a matka bezwzględnie musiałaby być poddana operacji chirurgicznej w klinice, gdyż życiu jej zagrażała śmierć.

Teraz pytanie jak ją dostawić do zakładu nie mając pogotowia kasy chorych ani środków na przywiezienie jej. Takie wypadki zdarzają się bardzo często w dzisiejszych ciężkich czasach, gdy wiele ludzi jest bez środków do życia. Bywając u chorych Izraelickich, zauważyłam że mają jakąś miejscową organizację niesienia pomocy biednym położnicom przez dostarczanie im niezbędnych środków opatrunkowych a także wezwania pomocy lekarskiej w razie koniecznej potrzeby, więc czyby się nie dało obywatelkom dobrej woli i chęci stworzyć coś podobnego dla biednych matek chrześcijanek lub, porozumieć się z istniejącym już związkami Izraelickim i dążyć do jednego szlachetnego celu, bo życie ludzkie ma jednakową wartość bez różnicy wyznania.

Oddeję te moje myśli pod rozwagę obywatelkom Rembertows, może ktoś znajdzie lepszy projekt, a mając więcej czasu zajmie się nim osobiście. My akusarki

mogłybyśmy posiadać bloczki i przy każdym porodzie proponować pacjentkom ofiarowanie jakiejś dowolnej sumy na ten cel.
A. Chodnicka
akuszerka.

Do powyższych projektów autorki dodamy od siebie oświadczenie, że bardzo chętnie służymy pomocą w zorganizowaniu jakiejś charytatywnej organizacji, mającej na celu udzielenie pomocy biednym matkom.

Na tem polu mogłyby bardzo wiele zrobić Panie rembertowskie zrzeszone w kole pracy obywatelskiej kobiet. Naturalnie wtedy dopiero kiedy na trzydziści sześć imiennie zaproszonych pań zjawi się na zebraniu nie siedem, jak było ostatnio, ale więcej. (Przypisek redakcji)

Z galerji dziwów.

Zdaje się że rubrykę tą trzeba prowadzić stale, gdyż dziwów i dziwołagów spotykamy na każdym kroku tyle jak w jakim specjalnym panopticum partykularnem.

Żyjemy w odległości niewiele kilometrów od przeszło milionowej stolicy mocarstwa grającego dużą rolę w życiu całego kontynentu, a warunki w jakich żyjemy pod centrum cywilizowanego państwa przypominają sielanki albańskie, albo meksykańskie.

To co gdzieindziej jest od dawna wprowadzone, urządzone, ustalone raz na zawsze, to obok czego mieszkańiec Warszawy przechodzi obojętnie bo do tego przywykł u nas przedstawia się jak coś sensacyjnego i niesłychanego.

Wygląda na to że trzeba by nam jak przed tysiącem lat, przysyłać ludzi w rodzaju misjonarzy, żeby nam tłumaczyli co to jest n. p. chodnik, jak się po tem chodzi, uspokojać nas że elektryka to nie żadne czary straszliwe i groźne dla życia ludzkiego i zamiatanie potrzebą.

Doprawdy nieraz ma się wrażenie, że apostołowie którzyby nas nauczali, że jesteśmy takimi samymi ludźmi jak i w Warszawie, mogliby odegrać dużą rolę w naszych osiedlach.

Weźmy taką rzecz prostą i znaną jak tabliczki orientacyjne z nazwami ulic.

Dlaczego dotąd niema na każdym rogu ulicy tabliczki orientacyjnej?

Jakie przeszkody napotyka urząd gminy w zainstalowaniu tych tabliczek? Niema na to ustawy? Pozwolenia rady ministrów?

Dajmy na to, że gmina się zastłoni brakiem funduszy na ten cel. Zgoda. Ale jeżeli niema funduszy na luksusowe emaljowane szyldziki, można wziąć zwykłą deskę, pociąć ją na kilka kawałków, wymalować na każdym kawałku co trzeba i posłać z tem gońca, żeby to wszystko na odpowiednich miejscach poprzybił.

Goniec o ile nam wiadomo jest, strament także, a deska pewno też gdzieś się znajdzie.

PODANIA, PROŚBY

DO WSZYSTKICH WŁADZ

UŁOŻĄ CI I NAPISZĄ w REDAKCJI „GŁOSU“

Codziennie od godz. 10—12-ej i 15—18-ej. Niezemożnym ustępstwo.

Zresztą, proponujemy urzędowi gminnemu przesłać nam materiały do redakcji, a my już sami resztą zrobimy, z tem tylko że napiszemy u dołu: „wykonane przez redakcję“ i t. d.

Jeżeli są jakieś trudności dla gminy to chyba powstałe z jej własnej winy, jako pierwszą zaprezentujemy galimatjas z nazwami ulic.

O ile nowy Rembertów w nazwach ulic wykazuje konsekwencję i logikę przez trzymanie się tradycji wielkomiejskich, o tyle na starym pokuluje rosyjskie osielstwo.

Na jakiej tradycji narodowej oparta jest nazwa ulicy „Aleksandryjska“? Albo „Artyleryjska“? Historycznych nazwisk, bohaterów narodowych jest dosyć.

Kto wie kim był rostrzelany przez rosjan w roku 1914 s. p. Król-Kaszubski nieugięty i ofiarny oficer legjonów?

Nazwisko jego powinno być znane każdemu dziecku szkolnemu, a osoba stawiana za wzór.

A ppłk. Lis-Kula? A rotm. Dunin-Wasowicz? Pułk. Mościcki? I wiele, wiele nazwisk nieżyjących dziś bojowników o Niepodległość o których pamięć jakoś powoli ginie.

Wymalowana na tabliczce nazwa powinna mieć znaczenie wychowawcze dla pokoleń, powinna przemawiać do każdego jak napis nagrobny, powinna symbolizować ideał, być nieustannem memento dla tych, którzy historii uczyć się będą z podręczników, nie jak my którzyśmy patrzyli na nią własnymi oczyma i pisali ją własną krwią.

Zamiast tego mamy nazwy ulic poprostu „durnowate“.

Parkowa bez parku i Portowa bez fortu lepiej prezentują safandulstwo czynników powołanych do usunięcia bzdurow.

Tabliczek na domach niema i zdaje się przy śpiączce jaka jest, nieprędko będą.

Apelujemy do rady gminnej aby zechciała zainteresować się tymi dziwołagami ośmieszającymi nas przed obcymi.

Albo nam zależy na tem żeby żyć w warunkach kulturalnych i robimy co możemy środkami które mamy do dyspozycji, albo nie miejmy pretensji do nazywania się osiedlem, czy jak tam brzmi oficjalna nazwa Rembertowa i mówmy o sobie jak o zaścianku w którym obywatelstwo ma teoria przeciwstawiana każdemu przejawowi postępu.

— Mój dziadek żył przez tego, ojcu się przez tego zmerło, ja jus mom siwe włosy i nic, to i syn obędzie się przez tych wymysłów...

PIERWSZORZĘDNY
Zakład Fryzjerski
DAMSKO-MĘSKI
Nowy Rembertów, Dowbór-Muśnickiego 5
Ondulacja, czesanie pań, trwałe
farbowanie brwi i rzęs
wytwory manicure.

Nieuwaga czy lekkomyślność?

Szanowni czytelnicy wybaczą nam jedno pytanie.

Czy kryzys tak Was zgnębił, że nie chcecie nawet korzystać z okazji niewymagającej od was żadnego absolutnie wysiłku?

Czy przechowanie numeru naszego pisma przez tydzień sprawia aż tyle trudności?

Wyznaczyliśmy dwadzieścia premij książkowych, i ku naszemu wielkiemu zdumieniu zgłosił się do redakcji zaledwie 1 (słownie JEDEN) uważny czytelnik.

Czy to nie zamalo?

Prosimy przechowywać każdy numerowany egzemplarz do następnego tygodnia. Nie prowokujcie losu!

ZAKŁAD
BUDOWLANO-MECHANICZNY
J. BUCZKOWSKI I BOSIAK,
st. Rembertów, al. Marsz. Piłsudskiego 29.
Roboty budowlane
po ściśle wyliczonym cenach.
Budowa studzien, balkonów, ogrodzeń,
okuć budowlanych, remont maszyn do szycia,
reparacja wózków dziecięcych, prymusów,
wytymaczek i t. p.

Na ulicy.

W alei marsz. Piłsudskiego spotyka się dwóch obywateli.

— Przepraszam, czy mogę wiedzieć ile pan ma lat? — pyta jeden.

— 80 — odpowiada drugi.

Niemożliwie! Pan wygląda najwyżej na 40! —

— Zawdzięczam to temu, że jadłem piczywo wyłącznie z Plekarni Klugmana p. f. „Renoma“ obok apteki.

WELODROM!!!
W tym tygodniu został otwarty
wielodrom w nowym
Rembertowie, plac Rubina
obok toru kolejowego.

Roboty budowlane, stolarskie
i ciesielskie w szerokim zakresie
wykonuje solidnie. Aleja Zwy-
cięstwa nr. 10 vis à vis ul. Hallera.

G A Z ! G A Z ! G A Z !

Na ulicach panuje nieopisana panika.

Ze wszystkich stron olbrzymiego miasta biegną ludzie z obłędem w oczach, oszaleli ze strachu.

Nad tłumami krążą w powietrzu z ponurym i groźnym warkotem straszliwe apokaliptyczne stalowe ptaki niosące na swych skrzydłach śmierć i zniszczenie. Raz po raz wstrząsają skazanem na zagładę miastem ogłuszające detonacje bomb lotniczych, po których wala się w gruzy domy prywatne, gmachy publiczne, szkoły, szpitale, grzebiąc pod sobą setki ludzi. Nad detonacjami górują krzyki rannych, szarpające nerwy jęki konających których ciała przedstawiają drgającą miazgę.

Miasto śmierci...

Nagle wstrząsa mrowiskiem ludzkim rozdzierające wycie ostatecznej zwierzęcej rozpacz:

— Gaz! Gaz... —

Ze wszystkich stron miasta słychać rozlagające się piekielne preludjum do odbywającego się pandemonjum bestjałstwa.

Syreny fabryczne, dzwony kościelne, kleksy, gwizdki, oznajmiają alarm przy akompaniamencie serji karabinów maszynowych rozstawionych na dachach domów i rogach ulic.

— Alarm! Alaaarm... —

— Kryć się! Do schronów! Do piwnic! Zamykać drzwi i okna! Alaaarm... — Skłębiony, przerażony tłum ucieka. Ulice pustoszeją lecz na krótki czas. Oto śmierć ściga swe ofiary i wypędza je z kryjówek.

— Ratunku! Gaz! Gaz! —

Ktoś rzuca hasło:

— Do magazynów! Po maski! —

Działać zaczyna gaz. Ci którzy dobiegli do magazynów, widać się w przedśmiertelnej węce na bruku, wściekłymi ruchami rozrywają na sobie ubrania, a po nich depcą nawpółtywi bliźni.

Niewidzialne macki nieuchronnej zagłady zagarniają w swe posiadanie wszystko co żyje.

Nad miastem zawisła groza.

— Ratunkuuu...! —

Życ! Życ za wszelką cenę! W przedśmiertelnej walce ludzie zmieniają się w zwierzęta, wrywają sobie wzajemnie maski ochronne, siekają się nożami, gryzą jak wściekłe psy, i jak psy szczerzą zęby.

Po krótkim czasie zaczynają przychodzić odgłosy jakiegokolwiek życia świetnego, przed godziną jeszcze miasta. Uchł warkot motorów i nad mrowiskiem zapanał spokój.

Na bruku leżą bałkudnie rozrzucone trupy ludzi i zwierząt.

Skąd jeszcze słychać przyduszony bełkot:

— Ratunku! O Boże rat... —

Wraz z tym ostatnim krzykiem wchłania jakieś stworzenie ludzkie pachnący migdałami gaz i napelnia nim płuca z których żadne tchnienie nie dobiedzie się na wieki.

Zabójczy zapach migdałów pełnie powoła wzdłuż murów. Jak języki niewidzialnej bestji weiskają się w każdy otwór i szczelinę trujące wyziewy, aby zlizać wszystko to co ocalało.

Pokolenia miasta tworzyły a godzina zniszczyła.

Oto kres wszystkiego co ludzkie. Gaz.

W nieustannej pogoni za kawałkiem chleba codziennego, w czasach kiedy pogoń ta jest coraz cięższa, nie doceniaamy niebezpieczeństwa wojny gazowej.

Przerosli pacyfizmem odsuwamy od siebie jaknajdalej koszmar przyszłej wojny i jak strusie chowamy głowy w piasek aby nie widzieć przyszłości.

Polska jest ostatniem państwem na świecie które pragnie wojny. My chcemy utrzymać pokój, a nasi ministrowie spraw zagranicznych dostatecznie od początku odbudowania Niepodległości przekonywują opinię świata.

Musimy jednak zawsze być w pogotowiu wojennem, czuwać nad tem co z takim trudem odzyskaliśmy, gdyż znajdujemy się w położeniu które wbrew naszej woli niestety może nas wciągnąć do walki.

Polska na nikogo nie napada ani niema zamiaru napaść, niepotrzebne nam są obce ziemie i bogactwa, gdyż mamy swoich dosyć.

Naszego stanowiska nie podzielają jednak inne państwa i dlatego musimy czujnie uważać na wszystko to co się wokoło nas dzieje, w myśl sentencji starożytnej: „Si vis pacem para bellum” — chcesz mieć pokój bądź przygotowany do wojny.

Jaką będzie przyszła wojna przedstawia mały fragmencik umieszczony powyżej.

Nie sama armja będzie walczyła lecz cały naród i nie sama armja zdoła obronić kraj od zniszczenia.

Przed gazem nie uchroni najwaleczniejsza armja. Nic nie pomoże odwaga tam, gdzie wróg jest niewidzialny.

Nie liczcie również obywatele na państwo. Nie ludźcie się. Najbogatszy skarb będzie niewystarczający. Dla zorganizowania obrony narodowej musi się zjednoczyć całe społeczeństwo.

Jaką może być ta samoobrona?

Lotnictwo i środki obrony przeciwgazowej.

Każdy obywatel który przewiduje przyszłość powinien współpracować z Ligą Obrony Przeciwgazowej Państwa, której celem jest stworzenie potężnego lotnictwa obronnego.

Przed atakiem lotniczym z powietrza, jednym z najstraszliwych środków walki, głównie obronić może silne lotnictwo własne. Kiedy dokoła naszych siedzib krążyć będą czujne orły stalowe, wtedy dopiero będziemy mogli spać spokojnie.

Kto dziś ociąga się z zapisaniem do L. O. P. P., popełnia zbrodnię wobec swoich bliskich, gdyż skazuje ich na zagładę.

Kto dziś wydaje na łakocie, własne przyjemności, papierosy i inne cele osobiste, dziesiątki złotych a nie płaci 50 groszy na tą asekurację przeciwgazową, wykazuje samobójczą lekkomyślność.

Jeżeli dajecie 50 groszy miesięcznie na LOPP, nie dajecie ich na cele odległe i niepotrzebne, ponieważ wpłacacie ratę asekuracyjną na wypadek niebezpieczeństwa.

Oby nie żalowali gorzko później ci, którzy obowiązku swego nie zrozumieli obecnie.

Miejcie zawsze w pamięci zapewnienie sobie bezpieczeństwa i nie oszukujcie sumienia składaniem tego obowiązku na państwo.

Samo państwo nie jest w stanie obowiązków ten wypełnić. Tu musi pomóc społeczeństwo.

Wszyscy obywatele powinni należeć do LOPPI!

Wszyscy na front przeciwgazowy! Stwórzmy silne lotnictwo a wtedy nie odważy się na nas nikt napaść! Dla słabych niema litości, przedsię jest strach!

TWÓRZMY SILNE LOTNICTWO!
Kazimierz S-a.

PROGRAM

tygodnia LOPP, w Rembertowie
5 — 12 lipca.

4.VII — sobota.

Godz. 18.00 — Audycja z płyt gramofonowych.

„ 19.30 — Caprtyk.

„ 21.00 — Wieczornica czł. LOPP.

5.VII — niedziela.

Godz. 12.00 — Audycja z płyt gramofonowych.

„ 14.00 — Otwarcie wystawy LOPP.

„ 16.00 — Festyn ludowy.

6.VII — poniedziałek.

Godz. 15.00 — Wystawa LOPP.

„ 16.19 — Audycja z płyt gramofonowych.

7.VII — wtorek.

Godz. 15.19 — Wystawa LOPP.

„ 19.21 — Przedstawienie filmowe i odczyt.

8.VII — środa.

Godz. 19.00 — Najazd eskadry samolotów nieprzyjacielskich.

„ 19.02 — Bombardowanie Rembertowa.

Godz. 19.03 — ALARM.

„ 19.04 — Czynna obrona przeciwlotnicza. (Odparcie najazdu).

9.VII — czwartek.

„ 16.20 — Audycja z płyt gramofonowych.

10.VII — piątek.

Godz. 16.20 — Audycja z płyt gramofonowych.

11.VII — sobota.

Godz. 16.19 — Audycja z płyt gramofonowych.

„ 19.21 — Akademia w sali kina, z przedstawieniem sztuki p. t. „Serce i śmigło”.

12.VII — niedziela.

Godz. 10.12 — Zawody w marszu w maskach przeciwgazowych.

„ 16.19 — Audycja z płyt gramofonowych.

Przez cały tydzień zapisy nowych członków do LOPP.

U W A G A I

Podczas najazdu eskadry nieprzyjacielskiej użyte zostaną do bombardowania bomby z gazem łzawiąco-drażniącym. Gaz ten działa na oczy i narządy oddechowe.

Należy unikać dłuższego znajdowania się w sferze działania gazu co może się stać niebezpieczne dla zdrowia.

Właściciele sklepów prosimy o zamknięcie ich, gdyż towar może uleże zepsuciu.

Po alarmie gazowym należy kryć się do domów. Światła wszystkie powinny być pogaszone.

Do eskadry nieprzyjacielskiej kierowany będzie ogień artylerji i karabinów maszynowych z których strzelać się będzie pociskami ślepiemi. Nie wolno się gromadzić nieostrożnie przed luźnymi, gdyż można zostać kontuzjowanym.

Prosimy o dawanie posłuchu członkom komitetu podczas najazdu lotniczego i nie przeszkadzanie w czynnościach. Aby nie tworzyć niepotrzebnego zamieszania prosimy o zawiadamianie wszystkich chorych znajdujących się w mieszkaniach, że odbywa się pokaz walki gazowej, również prosimy o pouczenie dzieci jak się mają zachować, aby nie spowodować paniki.

Na wszystkie imprezy odbywające się w tygodniu LOPP. prosimy przybywać punktualnie.

Zarząd Koła LOPP. w Rembertowie

ROZRYWKI UMYŚLOWE.

ARYTMOGRAF

1	2	3	4	5	6	1	7	8	7	9	10
	2	11	10	12	13	2	8	1	14	15	
		7	5	6	1	7	8	16	17		
			10	13	9	8	18	19			
				8	9	4	10				
					12	5					

W miejsce cyfry w powyższym arytmografie wstawić litery, które dadzą rozwiązanie.

KUPON Nr. 2.

upoważniający do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek.

Wyrazy pomocnicze:

14, 8, 9, 19, 5, 4, 5 — napój,
16, 17, 10, 12, 5 — część ciała,
6, 5, 13, 15, 10 — inaczej widno,
1, 2, 10, 11, 3 — kolki do zatykania otworów w beczkach,
18, 7, 15, 5, — wyraz twarzy.

Rozwiązanie wraz z kuponem uprawniającym do losowania, nadsyłać należy do dnia 10 b. m.

Roman Klimeczak.

Za rozwiązanie powyższego arytmografu redakcja przeznaczą trzy setki biletów wizytowych.

U w a g a i

Poszukujemy zdolnych i inteligentnych korespondentów z miejscowości następujących:

Mińsk-Mazowiecki, Miłosna, Okuniew, Sulejówkę, Wesola, Wawer, Gocławek, Grochów.

Reflektujący zechcą się zgłosić osobiście lub pisemnie do redakcji „Głosu” w godzinach przyjęć.

Uśmiech losu.

Następujące numery naszego tygodnika wylosowały premje w ub. tygodniu: Nr. Nr. 23, 26, 51, 143, 112, 156, 232, 398, 477, 510, 587, 701, 790, 885, 893, 897, 914, 965, 966, 3.

Posiadaczy tych numerów prosimy o pofatygowanie się do redakcji w piątek o godz. 17-ej, celem odbioru premji.

NIE PRZEJMUY SIĘ!

Wyjaśnienia.

— Czemu to przypisać panie szanowny, że pan stale wygrywa w karty a na wyścigach pan przegrywa?

— Powiem panu w zaufaniu. Dlatego, że koni nie mogę lasować...

KRONIKA.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH.

Dnia 30 czerwca b. r. o godz. 19-tej w lokalu dzielnicy P. P. S. d. Fr. Rew. odbyło się zebranie robotników budowlanych w liczbie przeszło 200 osób. Po przemówieniach uchwalono następującą rezolucję:

1) W celu obrony swych interesów zawodowych postanawiają zorganizować się w Oddział Związku Zawodowego Robotników budowlanych.

2) Wyłonić delegację do miejscowego Urzędu i Rady gminnej z żądaniem poczynienia starań u mierzalnych czynników rządowych celem wystosowania zakazu wszystkim miejscowym przedsiębiorcom i majstrom budowlanym, prowadzącym roboty na terenie gminy ażeby:

a) wszystkich przyjezdnych i zatrudnio-

nych robotników z poza obszaru gminy niezwłocznie zwolnić z pracy, a zatrudnić miejscowych bezrobotnych, by mogli zarobić na kawałek chleba dla siebie i swych rodzin, a nie wystawać przed urzędem gminy i oczekiwać jałmużny w postaci głodowych zasiłków.

b) żeby niezależnie od urzędu i rady gminnej poczynić i wykorzystać wszelkie rozporządzalne środki w kierunku opanowania wszystkich robót budowlanych na terenie Rembertowa i garnizonu. Czynieć starania bądźto przez czynniki rządowe, bądźto przez urzędy socjalnego ustawodawstwa.

Rezolucję powyższą jednogłośnie przyjęto poczem wyłoniono z pośród zebranych tymczasowy zarząd. Po sporządzeniu list członków zebranie zakończono.

Nowo ukonstytuowany zarząd zawiadania wszystkich zainteresowanych, że zebrania związku odbywać się będą codziennie w lokalu P. P. S. d. Fr. Rew. Cicha Nr. 4 pomiędzy godz. 19 a 21.

J. M. K.

TRAGICZNY FINAL ZABAWY.

W dniu 29 ub. m. w godzinach popołudniowych odbywała się na terenie lasu państwowego nawprost fabryki „Pocisk” zabawa ludowa.

Na tle porachunków osobistych doszło do bójkii między dwiema grupami uczestników zabawy. W świetle dochodzeń sprawa przedstawia się w ten sposób, że na mieszkającego przy ulicy Ka. Skorupki w Rembertowie Aleksandra Afterskiego, napadli dwaj bracia Ciechomscy z Kawęczyna z których jeden jest szeregowcem 36 p.p. Hieronim Meleta m. Maglenty i Roman Rembelak. W obronie Afterskiego stanął kolega Jego Rosik. W pewnym momencie rozległy się strzały rewolwerowe i Rosik ciężko ranny upadł na ziemię, zaś Meleta został ranny w rękę, Afterski doznał poranienia głowy i pleców. Policja w raz z patroliem wojskowym i żandarmerją dokonała aresztowań, a Rosika odwieziono do szpitala w Warszawie.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.

Niedziela ubiegła pozostawiła wielu osobom miłe wrażenia, dzięki wieczorowi towarzyskiemu, urządzonego przez tutajszą L. O. P. P.

Gospodarze wieczorku pp. Strzemieczna, Dukowicz i Maćkowiak, przez umiejętne zgrupowanie osób z tutajskiej inteligencji, potrafil wytworzyć miły i pełen sympatii nastrój. Młodzież swym beztroskim humorem i werwą zdołała zatrzeć ten przykry u nas podział: na grupę bawiącą się i obserwującą (bufetową). Wszyscy zapomnieli o głośniejszych tróskach, oddając się zabawie w kolorowo udekorowanej emblematami L. O. P. P. sali S. O. R-u.

Jak ważnym jest poruszenie życia towarzyskiego na naszym terenie, o tem nawet mówić nie trzeba, wszyscy czujemy jego potrzebę i brak.

Wszystkie balety i zabawy były zbyt ogólne, brak było takich, na których moż-

naby bawić się nie narażając na szwank swej opinii.

Dobrze byłoby, aby L. O. P. P. wypełnił tę lukę i postawił sobie za zadanie budzenie i organizowanie życia towarzyskiego. **W.**

AGUDA W REMBERTOWIE.

Dnia 28 ub.m. odbywał się w sali kina „Srebrny Ptak” w Rembertowie zlot informacyjny młodzieży ortodoksyjnej części woj. warszawskiego org. „Agudas”.

Na zebraniu było wielu zaproszonych gości między innymi wójt gminy p. Rosiński, radny p. Janicki, czł. rady miejskiej w Warszawie p. Ekierman, działacze agudyjscy pp. Herc, Ajzenberg, Erenberg, Herbst,

Mozes, Fajaszajn, Zajdman, oraz z akademickiego związku „Agudy” w Warszawie stud. uniw. Lerner.

Prezydjum wieceu składało się z miejscowych agudystów i członków rady wyznaniowej pp. Majmina, M. Klugmana, Herca, Rozensztajna, Marchana i Bialera.

Po wygłoszeniu referatów odbył się bankiet w synagodze przy udziale około 500 uczestników zjazdu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu S—klemu w Rembertowie. Mieliśmy zamiar list pański umieścić w „wolnej trybunie” lecz po wyrażeniach otrzymanych z wiadomego źródła zrezygnowaliśmy z tego zamiaru.

Niewątpliwie ma pan trochę racji, nie możemy jednak być narzędziem rujnąjącym i dyskretującym przedsiębiorstwa dlatego, że druga strona postąpiła również nieetycznie.

Panu J. Bor. w Rembertowie. Sprawę tę zbadał nasz współpracownik i okazało się, że pan miał słuszną rację. Właściciel jednak oświadczył, że działa się to podczas jego nieobecności i skutkiem jego nieuwagi. W każdym razie przyrzekł unikać na przyszłość podobnych wystąpień, a jeżeli przyrzeczenia tego nie dotrzyma oddamy sprawę policji i podamy do publicznej wiadomości.

Panu R. Wein w Rembertowie. Pisaliśmy o tem dwukrotnie. Samo społeczeństwo może tylko w tym kierunku coś zdziałać. Będziemy o tem dalej pisać tak długo dopóki sprawy nie postawimy jak należy.

OGŁOSZENIA.

Dział lekarski.

LEKARZ - DENTYSTA, S. BARABAN przyjmuje od godz. 10 rano do 8-ej wiecz. Al. Marszałka Piłsudskiego, willa Gordona naprzeciw stacji kolejowej.

Chodnicka, akuszerka kasy chorych i prywatna, z wieloletnią praktyką krajową i zagraniczną, przyjmuje zamówienia i udziela porad, od 3-ciej do 5-ej popołudniu, Rembertów, Artyleryjska bud. 15.

SOBOSZCZYK, AKUSZERKA KASY CHORYCH i prywatna, udziela porad i przyjmuje zamówienia. Szczepienie ospy, przyjmuje całodziennie. Niezamożnym ustępstwo. Rembertów, dom fabryczny fabryki em. „Pocisk”.

Różne.

PIERWSZA PIEKARNIA WARSZAWSKA B. EPZSTAJNA Al. Marsz. Piłsudskiego, egzystuje od 1908 roku poleca dwa razy dziennie wyborowe pieczywo.

H A L L O I H A L L O I POLSKIE RADJO REMBERTÓW. OGŁASZAMY WSZYSTKIM, że najczystsze, najzdrowsze i najładniejsze PIECZYWO dostać można w PIEKARNI WARSZAWSKIEJ D. SOKOŁA. Al. marsz. Piłsudskiego 28. Egz. od r. 1905.

E. ŚWITAJ, Zygmunówka - Rembertów dom własny telefon Warszawa 10-03-84. Budowa tanich domów. Koszorysy, plany i wyrób cegieł na miejscu.

Przepisowa tabliczki numeracyjne, oraz wszelkie szyldy i reklamy wykonuje tylko **KICINSKI** nowy Rembertów ul. gen. Dowbór Muśnickiego 88.

POLSKA PRACOWNIA OBUWIA przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. Ceny: zelówki męskie cztery złote, obcasy dwa złote, damskie 3 złote, obcasy jeden złoty. Szyld w podwórzu. Robota szybka, sumienna i solidna. Rembertów, al. marsz. Piłsudskiego 25.

Zagrożonym przy promocjach, przygotowującym się do egzaminów udzielają lekcji rutynowani korepetytorzy z niemieckim, francuskim, zakres 8 kl. gimn. **CENY BARDZO NISKIE** Nowy-Rembertów, ul. Dowbór-Muśnickiego 20 **Braclio Kozłowski**

NOWOOTWORZONY ZAKŁAD TAPICERSKO-MEBLOWY Piłsudskiego, vis a vis „Ziemiarki” obok stacji Obstalunki i przeróbki tapicarskie. Otomany, tapczany, materace, stoły, szafy, łóżka i t. p. **NA RATY. ZA GOTÓWKĘ.**

Prośby, podania do władz, odpisy dokumentów oraz przepisywanie na maszynie przy redakcji „Głosu”. Godz. 10—12 i 15—18. **Niezamożni płacą połowę.**

Firma „LEONJA” w alejach Marszałka Piłsudskiego **POLECA:** kosmetyki, galanterję i przybory piśmiennicze w dużym wyborze.

NOWOOTWORZONY SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH **CENY KONKURENCYJNE.** Nowy-Rembertów, Kolejowa 16. **Aronsohn**

ZAKŁAD KOWALSKO-ŚLUSARSKI L. LASKUS

Nowy Rembertów, ul. Ka. Skorupki 39 **WYKONYWA ROBOTY** po ściśle wyliczonym cenach. Budowa studzien, ogrodzeń, balkonów oraz wszelkie reperacje.

Przyjmuje do szycia wszelką białą i kolorową tkaninę męską i damską, ceny przystępne, robota solidna. Rembertów al. marsz. Piłsudskiego **LASKOWSKA,** Dom Skowronka obok kina.

Nasze hasło „DUŻY OBRÓT MAŁY ZYSK” Konfekcja męska, damska i dziecięca Firma „GENTELMAN” J. Klugman, Nowy-Rembertów ul. Ka. Skorupki 31.

Pierwszorządne wytwórnia obuwia **B. Kukliński,** Nowy-Rembertów, ul. Gen. Hallera 9, przyjmuje wszelkie roboty obstalunkowe i naprawy.

Wypożyczalnia książek czynna w poniedziałki, środy i piątki od g. 16 do 20 przy ul. św. Stan. Kostki 8 w Nowym-Rembertowie.

Informacji w sprawie kupna i sprzedaży domów i placów udzielam. Mam dobrych reflektantów. Nowy Rembertów, ka. Skorupki 46, Hintz.

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem, światłem elektrycznym, usługą do wynajęcia od zaraz. **Gościńska 7. Rembertów.**

Sklep do odstąpienia z mieszkaniem, tanio. Nowy Rembertów ulica Ka. Skorupki 52. **ROBOTY BLACHARSKIE,** oraz ślusarsko-mechaniczne wykonuje solidnie **Huberman.** Al. Marsz. Piłsudskiego 4.